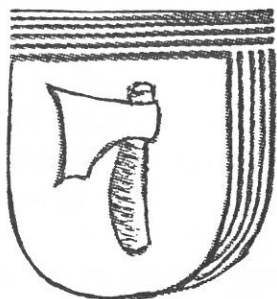
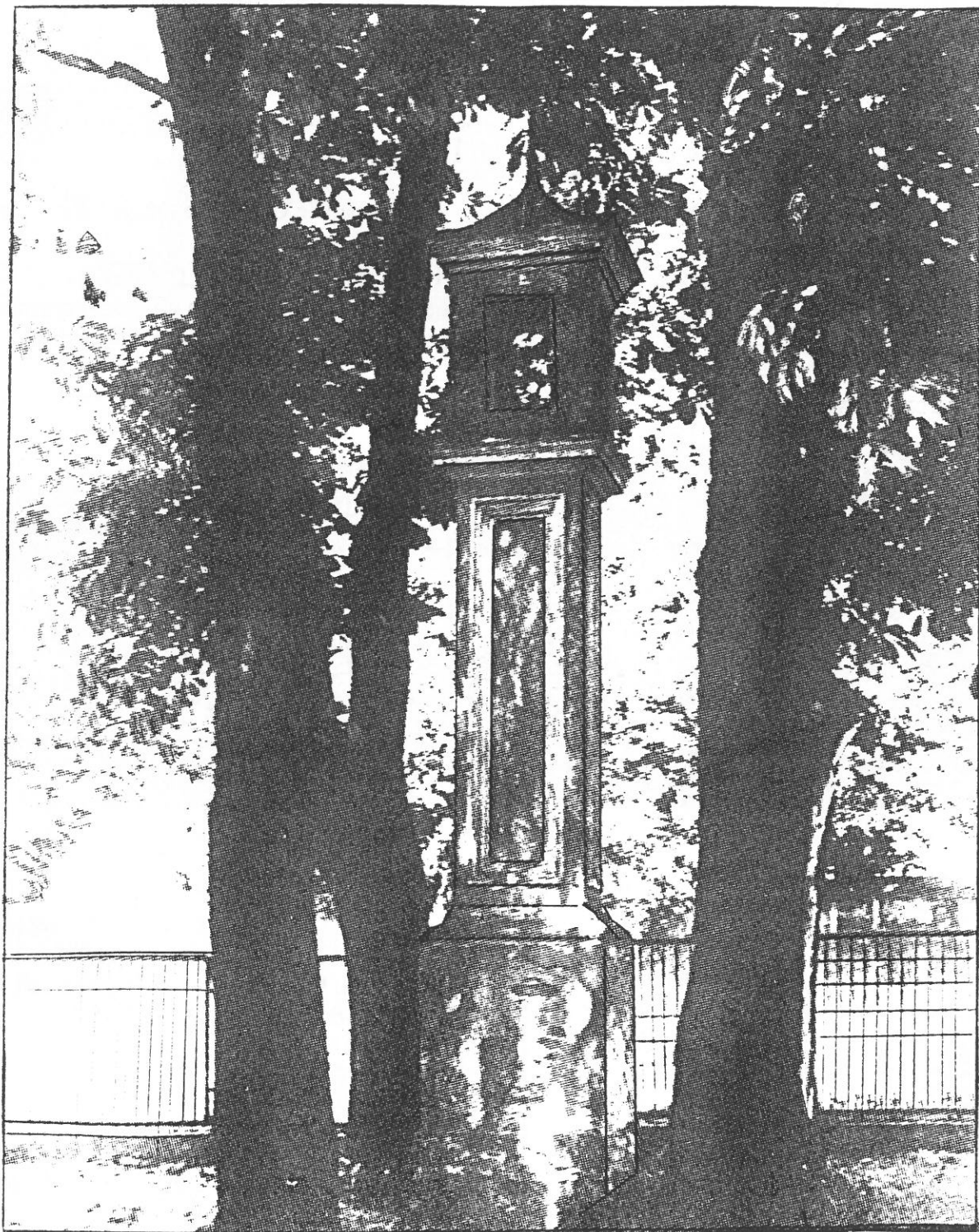


ECHO



PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

Nr 3 PAŹDZIERNIK 1994 ROK



K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

W numerze

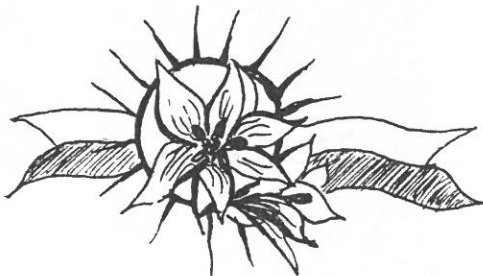


- Prezentacje wiejskie - Skowieszyn
- Kto jest kim?
- Łączność z klientem.
- Kompot, strzykawka i co dalej?
- Różaniec modlitwą całego Kościoła.
- Biblioteka proponuje.
- Stałe rubryki.



Z OSTATNIEJ CHWILI

Tegoroczne obchody Święta Niepodległości - 11 listopada rozpoczną się Mszą św. za Ojczyznę o godz. 9.00 w Kościele parafialnym w Końskowoli. Na część oficjalną i artystyczną w wykonaniu uczniów ze Szkoły Podst. w Pożogu zapraszamy do GOK.



XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

REDAKCJA:

Bożenna Furtak, Bożena Sikora,
Elżbieta Wolska.

Zdjęcia: Teresa
Orłowska

Oprawa plastyczna: Elżbieta
Urbanek



Wydarzenia Kulturalne

Teatrzyk "Siedmiokropek" pracujący w GOK pod kierunkiem p. Elżbiety Wolskiej wyjeżdża od czasu do czasu na występy w teren. Ostatnio tzn. 6 października dawał gościnny występ dla uczniów Szkoły Podstawowej w Żyrzynie. Nasi artyści prezentowali tam sztukę pt. "Smok z Nieswarowa". Spektakl i gra aktorów wywarła duże wrażenie, bo był i śmiech i płacz. O powodzeniu niech świadczy też fakt, że władze tamtejszej szkoły już zaprosiły nasz zespół teatralny na występy z będącymi dopiero w przygotowaniu spektaklami. Dodać należy, że dzieci zostały zawiezione i przywiezione przez szkolny autobus, a przy tym zasiły kasę GOK. To się nazywa gościnność!

W listopadzie GOK proponuje i zaprasza:

6.11.94. godz. 15⁰⁰ - 100 pytań do ...

Tym razem gościem programu będzie p. Witold Popiółek - Przewodniczący Rady Gminy w Końskowoli. Program zostanie uświetniony występem artystycznym.

13.11.94. od godz. 9⁰⁰ - Kiermasz kwiatów

z Gospodarstwa Szklarniowego w Leonowie i kompozycji z suchych kwiatów, wykonanych przez pracowników GOK.

20.11.94. godz. 10⁰⁰ - Uroczystości związane ze

Świętem Starszego Człowieka dla członków Gminnego Związku Emerytów i Rencistów.

W programie m.in.:

- występ teatru dziecięcego
- spotkanie przy herbatce
- zabawa taneczna

Zapraszamy chętne panie, dbające o swoją sylwetkę do udziału w zajęciach aerobiku i callaneticsu. Informacji udzielamy na miejscu lub telefonicznie.

*

W listopadzie planujemy także krótki kurs przyrządzania sałatek i surówek.

Zapraszamy chętne panie (i panów) do skorzystania z tej okazji.

Prezentacje wiejskie

Skowieszyn

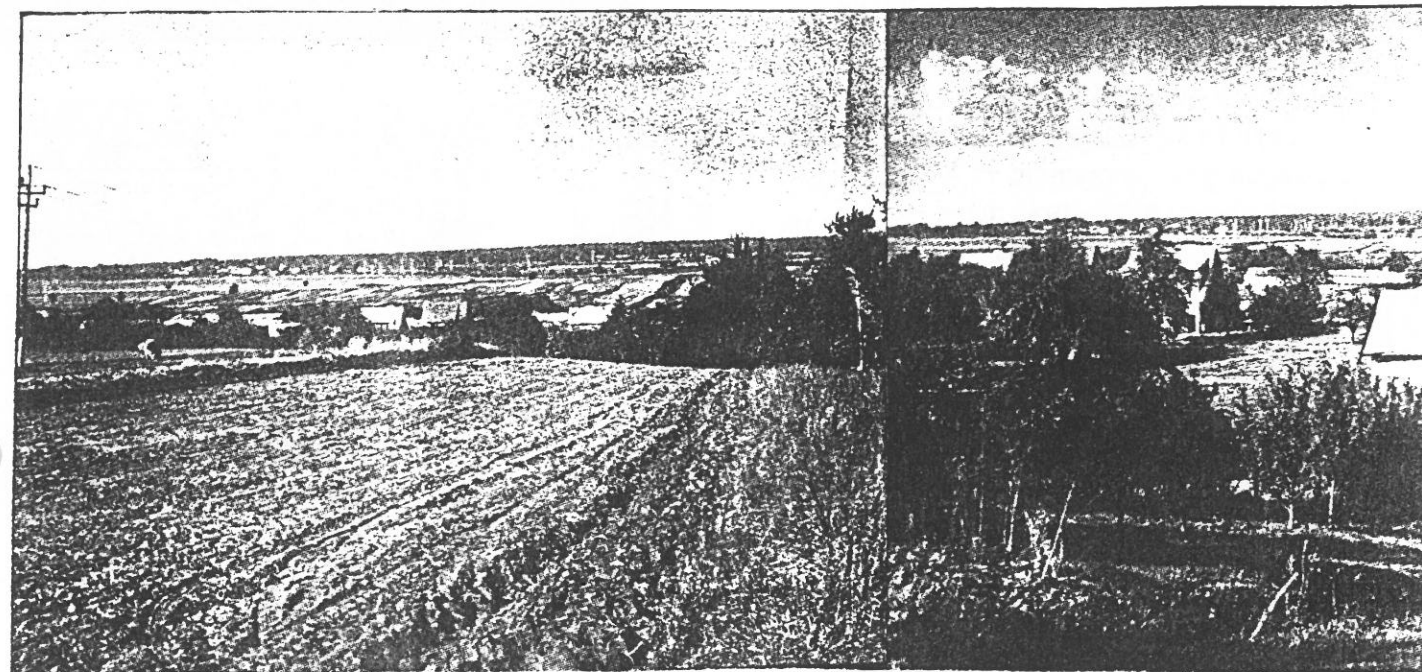
Pierwsze wzmianki o Skowieszynie pochodzą z 1254 r. Do 1565 r. należał on do parafii w Końskowoli, zaś od 1606 r. źródła wymieniają go już w parafii Włostowice. Nieznane jest pochodzenie nazwy "Skowieszyn", natomiast Konińskich którzy w XVI w. byli jego właścicielami - od nazwy wsi zwano "Skowieskimi".

Obecnie Skowieszyn zajmuje powierzchnię ok. 600 ha i liczy 758 mieszkańców.

Za to, kiedy śnieg przysypie okoliczne pola - pozazdrościć można skowieszynianom wspaniałych widoków.

Gdyby agroturystyka była bardziej rozpowszechnionym sposobem na zwiększenie dochodów rolniczych - Skowieszyn miałby w gminie największe szanse w tej dyscyplinie. Do tego jednak, aby stać się on mógł wsią turystyczną potrzebna jest baza, której nie zastąpi położenie Skowieszyna w obrębie Kazimierskiego Parku Krajobrazowego.

Wieś ma wprawdzie gaz, wodociąg i telefon, ale przy wąskiej drodze pełnej dziur i wybojów straszy dziurawy przystanek autobusowy, a obszerna sala remizy strażackiej poza nielicznymi weselami w pozostałe dni



Trudno dzisiaj dociec, czym kierowali się pierwsi osadnicy, którzy na swe siedziby wybrali skowieszynskie górki i wąwozy. Nie poskapiła natura urody tym stronom, ale za piękne widoki każdemu płacić słony haracz. Każda większa ulewa zamienia drogi dojazdowe do pól w trudne do pokonania wertepy. Ani wtedy przejść, ani tym bardziej przejechać. Mieszkańcy Skowieszyna żmudnie poprawiają to, co natura systematycznie niszczy a "zabawa" ta trwa od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni.

świeci pustką. Kiedyś organizowano tu całkiem udane zabawy, które zasilaly kasę organizatorów (w ten sposób zakupiono książki do biblioteki szkolnej), obecnie - podobnie, jak w wielu innych wsiach - życie towarzyskie zamiera na korzyść rodzinnych wieczorów przy telewizorze.

Jeszcze czasem zdarzy się krótka pogawędka sąsiedzka w jednym z dwu sklepów lub przy samochodzie z handlem obwoźnym, który wspomaga zaopatrzenie mieszkańców w

potrzebne artykuły. Można wtedy ponarzekać na trudny dojazd do pola, albo na dziki, które znowu zniszczyły czyjeś ziemniaki czy kukurydzę. Po raz kolejny podejmie ktoś temat ulg w podatkach z powodu utrudnionych warunków gospodarowania, a potem wraca wszystko do normy. Pozostaje codzienna praca, która, jak by tego nie liczyć - nie daje spodziewanych efektów.

W Skowieszynie wciąż jeszcze do prac polowych obok ciągników używa się koni, które lepiej radzą sobie w trudnym terenie i tam, gdzie ciągnikiem dotrzeć nie da rady.

Żyje się tu głównie z rolnictwa (zboże, buraki, ziemniaki), choć coraz częściej ludzie próbują sobie pomóc innymi zajęciami (róże, tytoń) lub pracą poza rolnictwem.

Na 168 numerów (placówek) w Skowieszynie przypada około 100 ciągników, 6 kombajnów ziemniaczanych i 3 kombajny zbożowe, nie licząc pomniejszych maszyn i urządzeń służących do produkcji rolnej. Są to w większości pozostałości lepszych czasów w rolnictwie, kiedy zarówno ceny, jak i stosowanie wszelkiego rodzaju ulg i sprzedaży preferencyjnych pozwalały na większy zakup niezbędnych maszyn i urządzeń. Obecnie, kiedy cena ciągnika sięga 100 mln zł, a za 9 buraków cukrowych rolnik otrzymuje 44.000 zł, chętnych do mechanizacji bywa coraz mniej.

Sołtys Skowieszyna - p. Henryk Czarnobil z rozrzewnieniem wspomina lata



Pan Henryk Czarnobil

na 1983-90, które przypadał okres największych inwestycji wiejskich. Wtedy doprowadzono do wsi gaz i wodę, założono telefon, zbudowano strażówkę i kaplicę. Zwłaszcza ta ostatnia budzi uzasadnioną dumę mieszkańców Skowieszyna. Jak sięgnąć pamięcią należał on do parafii



Włostowice, choć kiedyś na miejscu dzisiejszej kaplicy stał podobno drewniany kościół, który spłonął doszczętnie podczas potopu szwedzkiego.

Z powodu sporej odległości i utrudnionego dojazdu do kościoła parafialnego podjęto decyzję o wybudowaniu w Skowieszynie kościoła filialnego. Wieś gminna niesie, że w tym samym czasie powstawała strażówka i ekipy budowlane rywalizowały ze sobą, który z obiektów szybciej zostanie zakończony. Tempo prac musiało być niezłe, skoro kaplica powstała w ciągu 5 lat. Budowę rozpoczęto w 1983 roku, a ukończono - w 1988 roku. I tak oto wieś, która terytorialnie należy do gminy w Końskowoli, a swoją parafię ma w kościele włostowickim - doczekała się własnego kościoła, który otrzymał tytuł Matki Bożej Miłosierdzia. Jest on skromny, acz gustownie urządzone - w ciemnej tonacji, z użyciem drzewa dębowego. Nabożeństwa odbywają się raz w tygodniu - w niedzielę, w każdy 1-szy piątek miesiąca oraz z okazji ważniejszych świąt kościelnych. W kaplicy udziela się też ślubów i istnieje chór kościelny. Prężnie działa tutaj Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

Schowana trochę w cieniu strażówki znajduje się Szkoła Podstawowa w Skowieszynie. Od pięciu lat jej dyrektorem jest p. Lucja Lewtak, która wcześniej była tutaj nauczycielką fizyki i zajęć technicznych. Pani Dyrektor postawiła na młodą kadrę. Z 10 zatrudnionych tu nauczycieli - 5 osób zostało przyjętych w obecnym roku szkolnym. W większości są to specjaliści po studiach, pozostali systematycznie uzupełniają swoje wykształcenie. Pani Dyrektor chwali młodą kadrę za zaangażowanie i chęć do pracy, podkreśla prawidłową współpracę i dobrą atmosferę panującą wśród grona pedagogicznego. Zadowolona jest też z aktywności Rady Rodziców, która chętnie pomaga we wszelkich przedsięwzięciach na terenie szkoły. Po odejściu dzieci z Chrzachowa uczęszcza tutaj 90 uczniów, co wydatnie poprawiło warunki nauczania i utrzymania właściwej dyscypliny szkolnej. Swoje zdolności rozwijają uczniowie w istniejących kołach zainteresowań (sportowe, teatralne, dekoratorskie, ekologiczne, muzyczne) i kołach przedmiotowych (jęz. polski, matematyka,

biologia, geografia). Co ważniejsze - jak podkreśla Pani Dyrektor - koła prowadzone są przez nauczycieli społecznie, poza swoimi obowiązkami szkolnymi. Prowadzona jest tu także nauka jęz. angielskiego, a co roku grupa dzieci bierze udział w olimpiadzie z jęz. polskiego.

Z powodu braku sali gimnastycznej do lekcji wychowania fizycznego przystosowano jedną z klas, w podobny sposób zaadaptowano salę z przeznaczeniem na świetlicę, w której odbywają się wszystkie uroczystości szkolne. Uczniowie wyjeżdżają często na wycieczki krajoznawcze, korzystają też z imprez kulturalnych, głównie z tych, które oferują placówki puławskie. Budynek szkolny, który ma ponad 30 lat wymaga natychmiastowego remontu dachu, brakuje też pieniędzy na uruchomienie stołówki dla dzieci.

W Skowieszynie widać sporo nowych domów a ładnej architekturze, ciekawie wkomponowanych w otoczenie. Teren i w tym przypadku bywa oporny: urywa się nagle lub niespodziewanie obniża przechodząc w malowniczy wąwóz. Ale - jak twierdzi sołtys - ludzie są tu twardzi i pracowici, nie tak łatwo zmusić ich do rezygnacji. Po projekcie połączenia drogą Skowieszyna z Włostowicami, który upadł z braku funduszu na ten cel, teraz myśli się nad połączeniem wsi z towarową stacją kolejową w Puławach. Miejmy nadzieję, że uda się skowieszynianom zrealizować ten zamysł, czego "Echo" życzy im z całego serca.

Bożenna Furtak
Elżbieta Wolska
Fot. Teresa Orłowska



Pani Dyrektor Lucja Lewtak



Kto jest kim ? /w Końskowoli/



Witold Popiołek Przewodniczący Rady Gminy w Końskowoli

Urodził się 04.08.1944 r. we Wronowie. Rodzice - Józef i Cecylia - zajmowali się prowadzeniem gospodarstwa rolnego, ojciec przez wiele lat pełnił funkcję sołtysa wsi.

Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuował naukę w Technikum Przemysłu Spożywczego w Lublinie, uzyskując w 1964 specjalność technik - technolog przetwórstwa mięsnego.

Następnie podjął naukę w Wyższej Szkole Rolniczej, a w 1969 r. otrzymał dyplom inżyniera rolnika.

Bezpośrednio po ukończeniu studiów rozpoczyna pracę zawodową, odbywając staż w Rolniczym Rejonowym Zakładzie Doświadczalnym w Końskowoli.

Od 01.04.1970 r. pracuje na stanowisku kierownika Referatu Produkcji Zwierzęcej w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Puławach.

1.10.1972 r. zostaje oddelegowany do Końskowoli w celu organizacji Urzędu Gminy. Z chwilą powołania gmin, tzn. od 1.01.1973 r. obejmuje stanowisko Naczelnika Gminy Końskowola, które piastuje do roku 1981.

W tym okresie do Gromadzkiej Rady w Końskowoli przyłączone zostają miejscowości : Stok, Las Stocki, Chrzążów i Chrzążówek. Głównym celem początkowego okresu pracy p. Popiołka była integracja całej gminy z naciskiem na przyłączone miejscowości. Objawiło się to m.in. budową dróg dojazdowych, Pożóg - Stok, Zakierzki, Las Stocki. W tym czasie zostają wybudowane nowe drogi : Kolonia Nowy Świat w Pożogu, ulice na Nowym Osiedlu w Końskowoli, oraz położone nawierzchnie asfaltowe w Sielcach i we Wronowie. Staraniem p. Popiołka asfalt zostaje położony również na Młynkach /droga wojewódzka/.

Będąc Naczelnikiem popierał inicjatywy lokalne, co pomagało okolicznym wsiom w budowie inwestycji wiejskich. W ten właśnie sposób zrodził się pomysł gazyfikacji, o czym nie myślały jeszcze inne gminy. Jako pierwsze zostały zgazyfikowane : wieś Rudy i Nowe Osiedle w Końskowoli. Następny etap to kompleksowy program gazyfikacji całej gminy, który rozpoczęło jedno wielkie zadanie - Końskowola, Starawieś, Młynki z możliwością podłączenia pozostałych miejscowości w gminie, a to za sprawą ujęcia w projekcie dużych przekrojów rur. Jako Naczelnik pełnił również funkcję Prezesa Gminnego Związku OSP, co zapewne miało wpływ na budowę i rozbudowę wielu strażnic na terenie gminy.

Z inicjatywy Naczelnika Popiołka Lubelskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej przekazało nieodpłatnie na cele gminy działkę, którą p. Popiołek przekazał również nieodpłatnie dla BS i GS"SCH", gdzie w ramach "remontu kapitalnego" powstał nowy budynek dla potrzeb tych instytucji. Za

czasów p. Popiołka na terenie gminy uruchomiono linię Nr. 6 komunikacji miejskiej, z przystankiem docelowym w Młynkach.

W międzyczasie zostaje przeniesiony do Puław na stanowisko I Zastępcy Naczelnika Powiatu, którą to funkcję pełni od 1 marca do końca czerwca 1975 r. Po likwidacji powiatów ponownie powraca do Końskowoli na stanowisko Naczelnika Gminy. Na uwagę zasługuje fakt, że Pan Popiołek należał do naczelników z najdłuższym stażem w byłym powiecie puławskim.

W okresie pełnienia swojej funkcji dał się poznać jako dobry gospodarz terenu i szef Urzędu Gminy. Jest do dziś mile wspomniany. Po zakończeniu misji w UG wraca do zakładu, gdzie zdobywał pierwsze szlify, czyli do WOPR w Końskowoli, obecnie ODR. Pracuje tam do dnia dzisiejszego na stanowisku głównego specjalisty d/s organizacji doradztwa rolniczego. Ze środowiskiem wiejskim związany jest od lat dziecińczych z racji zamieszkiwania i pracy zawodowej, w której spotyka się z rolnikami z całego województwa. Doskonale zna warunki pracy i życie oraz potrzeby mieszkańców wsi.

W czerwcu br. powierzono Mu funkcję Przewodniczącego Rady Gminy w Końskowoli. Marzeniem Przewodniczącego jest, aby do końca tego wieku we wszystkich wsiach gminy zostały wykonane inwestycje : kanalizacja, wodociągi, telefonizacja.

Odstaniając rąbek prywatności p. Popiołka można dodać :

W 1966 r. zawarł związek małżeński z Zofią, absolwentką UMCS - kierunku fizyka, która jest nauczycielką w miejscowej szkole.

Poza pracą p. Popiołkowie pracują na gospodarstwie rolnym o pow. 5 ha w miejscowości Młynki.

Posiada czworo dzieci : Dariusz - lat 28, absolwent Politechniki Lubelskiej, Renata - lat 25, ukończyła Technikum Włókiennicze, Piotr - lat 20, tech. mechanik, Mateusz - lat 7, uczeń I klasy szkoły podstawowej. Ma także dwie wnuczki Kasię - 1 rok i Olę - 1 miesiąc, z których Pan Witold jest bardzo dumny.

Do niedawna uprawiał czynnie sport. Jako zawodnik "Końskowolanki" strzelił wiele goli, w jednym meczu aż 5. Obecne hobby to polityka, ryb nie łąwi ale za to lubi zbierać grzyby.

W PEJZAZU GMINY



ŁĄCZNOŚĆ Z KLIENTEM

18 października swoje święto obchodzili łącznościowcy. Z tej okazji chcemy przybliżyć pracę Urzędu Poczтового w Końskowoli.

Długo czekała poczta w Końskowoli na nowe lokum. Zajmowane poprzednio pomieszczenie w starym ratuszu było ciasne, zagrzybione i mało sympatyczne. Po przeniesieniu się Urzędu Gminy do nowego budynku, stary - przeznaczono na Urząd Poczty. Wymagało to trochę pieniędzy i zabiegów, ale efekt okazał się znakomity, widoczny już na pierwszy rzut oka. Obecnie Urząd Poczty w Końskowoli jest jednym z ładniejszych obiektów podległych OUP w Puławach. Polepszyły się znacznie nie tylko warunki pracy urzędników, ale przede wszystkim jakość i komfort obsługi klientów.

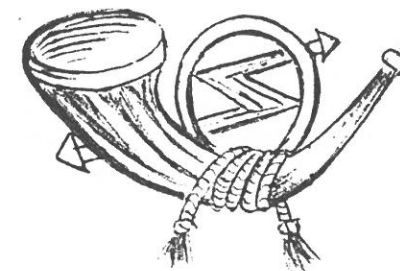
Naczelnikiem poczty od wielu lat jest p. Urszula Nowak, oprócz tego urząd zatrudnia 2 asystentów, 3 doręczycieli i 1 sprzątaczkę. Doręczyciele obsługują 3 rejony o łącznej

długości 109 km, mając do dyspozycji 1 samochód i 2 rowery. Przy tej okazji Urząd apeluje o umieszczanie przy każdej posesji skrzynek na korespondencję, co wydatnie wpłynęłoby na usprawnienie pracy doręczycieli i zabezpieczenie korespondencji w przypadku nieobecności domowników.

Od czerwca b.r. w Urzędzie Poczty funkcjonuje kantor wymiany walut, w którym można kupić lub sprzedać waluty 9 państw. Kolekcjonerzy znaczków pocztowych mogą wykupić w urzędzie abonament filatelistyczny wydawany przez Poczta Polska. Oprócz usług podstawowych jak : przyjmowanie, przewóz i doręczanie listów i paczek, przyjmowanie wszelkiego rodzaju opłat oraz łączenie zamiejscowych rozmów telefonicznych - pracownicy poczty prowadzą także handel artykułami chemicznymi i papierniczymi. Można tutaj kupić także sztuczne kwiaty, odzież i wiele innych drobiazgów.



Z okazji Dnia Łącznościowca Urząd Poczty odwiedziła grupa przedszkolaków, która złożyła serdeczne życzenia i obdarowała wszystkich własnoręcznie wykonanymi prezentami.



Redakcja "Echa" przyłącza się do tych życzeń z nadzieją, że słowa uznania i pochwały dla trudnej pracy pocztowców towarzyszyć im będą stale, a jakość usług i poszanowanie klienta będą w dalszym ciągu dewizą ich działania.

Z KART HISTORII Dzieje Końskowoli

Ryszard Szczygieł - Od lokacji do upadku szlacheckiej Rzeczypospolitej cz. 1

1. Przyczyny lokacji

Rozwój osadnictwa i gospodarki towarowo - pieniężnej na ziemiach lubelskich w ciągu XV i pierwszym ćwierćwieczu XVI w. sprzyjał tworzeniu ośrodków miejskich. W owym czasie w XVI w. powstało 20 miast w tym jedno królewskie. Miasta przynosiły bowiem daleko większe dochody niż największe nawet wsie, zwłaszcza jeśli leżały przy uczęszczanych drogach publicznych.

O powstaniu Końskowoli nie decydowały względy gospodarcze, głównym czynnikiem był handel. Przez Końskowolę w XVI w. przechodził trakt łączący Kazimierz Dolny z Mazowszem i Łukowem. Ponadto krzyżowały się tu drogi o znaczeniu lokalnym oraz była to osada ośrodka parafialnego.

2. Lokacja Końskowoli

W sobotę, 8 czerwca 1532 r., król Zygmunt Stary podpisał w Krakowie dokument, w którym zezwolił Andrzejowi Tęczyńskiemu,

chorążemu i miecznikowi krakowskiemu, lokować tutaj miasto na prawie magdeburskim.

Po otrzymaniu zezwolenia na lokację Andrzej Tęczyński przystąpił do jego budowy. Pod przyszłe miasto wybrano teren na północ od zamku częściowo zajęty przez zabudowania wsi Konińska Wola, która przestała istnieć.

Końskowolę zaplanowano i zbudowano z wymogami urbanistyki polskiej czasów renesansu. Dotyczy to zwłaszcza zintegrowania zwartej zabudowy miasta ze strefą ogrodów i pól, tak charakterystycznego dla tej epoki. Miasto od lokacji nie miało urządzeń obronnych, było zatem ośrodkiem otwartym, który można zaliczyć do miast półrolniczych.

W drugiej fazie budowy Końskowoli wytyczono Rynek o kształcie prostokąta oraz ulice. Obszar wokół Rynku i przy ulicach podzielono na działki siedliskowe, których wymierzono, jak się wydaje, około 80. Budowane miasto zostało komunikacyjnie związane ze Starą Wsią oraz zamkiem Konińskich, który dalej stanowił główną rezydencję właścicieli i siedzibę administracyjną włości końskowolskiej.

Pierwsi mieszkańcy Końskowoli rekrutowali się zapewne spośród włościan zamieszkujących była wieś. Ponadto budowa miasta wymagała skupienia tutaj pewnej liczby

rzemieślników zawodów budowlanych /cieśli, kowali, stolarzy, zdunów/ z których wielu następnie osiedliło się w Końskowoli.

Zabudowa miasta była jednokondygnacyjna i w całości drewniana. W Rynku domy były najokazalsze, najczęściej z drewnianymi podcieniami, przy głównych ulicach występowały domy mniej obszerne, a w ulicach dalszych i na obrzeżach miasta domki i chałupy.

Wkrótce po lokacji prawnej zorganizowano w Końskowoli władze miejskie, na czele stał wójt mianowany przez właściciela, który swoje funkcje sądowe wykonywał wraz z 7 ławnikami. Byli oni wybierani na roczną kadencję. Także na okres jednego roku powoływano rajców, z których każdy przez jeden kwartał pełnił urząd burmistrza. Dwu z nich mianował właściciel, dwu wybierała społeczność miasta. Do ważniejszych obowiązków rady miejskiej należało czuwanie nad porządkiem i bezpieczeństwem mieszkańców. Ona organizowała także życie gospodarcze, społeczne i kulturalne.

Życie gospodarcze Końskowoli koncentrowało się wokół wyznaczonych przez dokument królewski na Wtorek cotygodniowych targów oraz dorocznych jarmarków, przypadających na święto Znalezienia Krzyża /14 września/.

Zakończenie budowy miasta miało miejsce najprawdopodobniej około 1545 roku wówczas to, 6 lutego biskup krakowski Piotr Gamrat na wniosek kasztelana lubelskiego, Andrzeja Tęczyńskiego, potwierdził nową organizację i uposażenie parafii przy kościele św. Krzyża na terenie miasta. Znajdował się on w południowej pierzei Rynku. To nietypowe usytuowanie kościoła na planie miasta świadczy o konieczności wkomponowania jego położenia w układ przestrzenny po lokacji.

W 1552 roku Końskowola pojawiła się po raz pierwszy wśród miast województwa lubelskiego, chociaż podatków jeszcze nie płaciła. W owym czasie ludność Końskowoli szacowano na 700 osób co zaliczało ją do takich miast województwa lubelskiego jak : Opole, Kurów, Kraśnik, Bychawa czy Biskupice.

Handwritten signature or mark.

3. Właściciele miasta.

Końskowola, będąc miastem prywatnym, często zmieniała właścicieli. Wszyscy oni rekrutowali się z najbogatszych kręgów magnaterii, byli to zawsze z elity władzy. Po Andrzeju Tęczyńskim miasto i dobra końskowolskie przeszły na jego syna Andrzeja wojewodę bełskiego i kasztelana krakowskiego a po jego śmierci w 1589 r. na jego dwóch synów : Gabriela i Andrzeja. Po śmierci ostatniego z braci Tęczyńskich Gabriela, zadłużony majątek pozostał w spadku małoletniej córce Gabrieli Zofii. Dobra końskowolskie, być może już wcześniej zastawiane, przeszły wówczas w ręce książąt Zbarskich, którzy zostali ponadto wyznaczeni przez wojewodę lubelskiego na opiekunów Zofii.

W latach dwudziestych XVII w. stała się Końskowola jedną z głównych rezydencji koniuszego koronnego, Krzysztofa Zbarskiego. W 1627 roku po bezpotomnej śmierci Zbarskiego Jan Tęczyński, wojewoda krakowski, stryj i opiekun Zofii wykupił Końskowolę z rąk Zbarskich i odtąd dobra te stanowiły posag Zofii Tęczyńskiej. Jan Tęczyński zmarł 1637 roku, zlecając opiekę nad swoją córką Izabellą oraz bratanicą Zofią siostrze Agnieszce Firlejowej i kanclerzowi wielkiemu koronnemu, Tomaszowi Zamoyskiemu. W niespełna rok po śmierci stryja Zofia poślubiła podskarbiego koronnego, Jana Mikołaja Daniłowicza. Toczyli oni długotrwałe spory majątkowe z Izabellą oraz jej mężem marszałkiem nadwornym koronnym - Łukaszem z Bnina Opalińskim. Po śmierci męża Zofia samodzielnie władała dobrami, dalej procesując się ze swoją siostrą stryjeczną. Spory te przerwała jej bezpotomna śmierć. Włość końskowolska przeszła wówczas w ręce Izabelli i Łukasza Opalińskich. Sądząc po aktywnym udziale Łukasza z życia politycznym czasów „Potop” można stwierdzić, iż niewiele uwagi poświęcał centralnemu ośrodkowi swoich dóbr nad środkową Wisłą. Najprawdopodobniej odbudował zamek końskowolski, który otrzymał od niego wzmiankowane przez poetę Andrzeja Morsztyna „słupy”.

Po śmierci Łukasza i Izabelli włość końskowolska, jako posag ich córki - Zofii przeszła w 1667 r. w ręce Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, niebawem

marszałka wielkiego koronnego. Nowi właściciele Końskowoli należeli do elity intelektualnej epoki. Lubomirski zyskał sobie sławę wielkiego mecenasa kultury polskiej. Wybudował on pałac w Puławach, który od tej pory pełnił rolę jego rezydencji. Końskowola nadal była siedzibą zarządu dóbr i ośrodkiem rzemieślniczym dla całej włości.

Jedyna córka Lubomirskich Elżbieta wyszła za mąż za Adama Mikołaja Sieniawskiego w roku 1687, lecz dobra końskowolskie przeszły w ręce Sieniawskich znacznie później, po śmierci marszałka wielkiego koronnego w 1702 roku. W księgach końskowolskich Elżbieta jako właścicielka pojawiła się dopiero 20 listopada 1705 roku.

Przynależność Końskowoli do Sieniawskich przypada na czasy szczególnie ciężkie dla Rzeczypospolitej - lata wojny północnej. Działania wojenne nie ominęły

miasta, które było kilkakrotnie łupione i palone. Po nastaniu spokoju Sieniawska poświęciła wiele uwagi porządkowaniu jego organizacji i zabudowy. Nadzorowała odbudowę kościoła św. Krzyża a po jej śmierci dzieło to kontynuowała jej córka Zofia, żona Stanisława Denhoffa.

Po przedwczesnej śmierci męża Zofia poślubiła w roku 1731 księcia Augusta Aleksandra Czartoryskiego. Wniosła mu w posagu dobra końskowolskie.

Przejęcie Końskowoli w ręce twórcy „Familii”, znakomitego gospodarza, księcia Augusta, zaznaczyło się dalszymi pracami przy porządkowaniu organizacji miasta i jego zabudowy. W rękach Czartoryskich włość i miasto pozostawały do końca interesującego nas okresu, czyli do 1795 roku. Od roku 1782 rządili tutaj Adam Kazimierz Czartoryski i jego małżonka - Izabella z Flemmingów.

Za zgodą Przewodniczącego
Końskowolskiego Towarzystwa
Regionalnego
wybrała i opracowała :
B. Sikora

W następnym numerze cz. 2 Rozwój Końskowoli
w czasach przedrozbiorowych

BIBLIOTEKA PROPONUJE



„Villette” to najwybitniejsza - obok „Dziwnych losów Jame Eyre” powieść obyczajowa znanej angielskiej pisarki, Charlotte Brontë. Bohaterką tej fascynującej książki, opartej na wątkach autobiograficznych jest młoda Angielka przybyła do belgijskiej miejscowości Villette, gdzie rozpoczyna samodzielnie życie jako nauczycielka języka angielskiego, w wytwornej pensji dla arystokratycznych panien. Pokonując przeciwności losu uczuciowa i wrażliwa Lucy Snowe osiąga swój życiowy cel zakładając własną wymarzoną szkołę. Wśród trudów życia i dramatycznych napięć rodzi się jednocześnie jej wielka, odwzajemniona miłość.

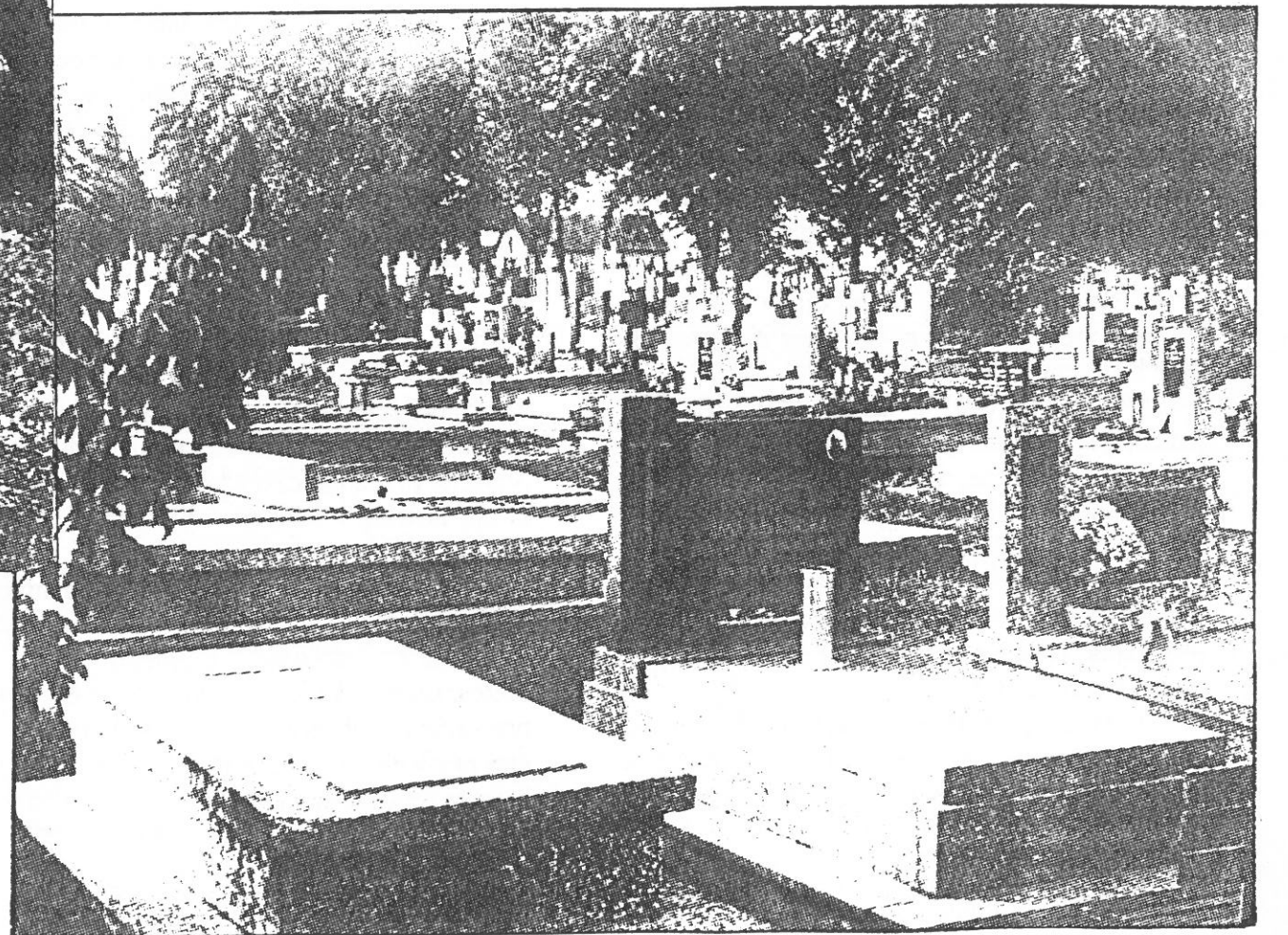
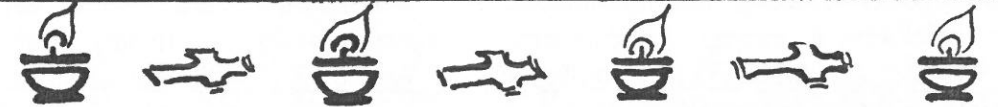
To pasjonująca i pełna uroku opowieść, zaliczana do klasycznych utworów światowej beletrystyki, przeznaczona dla miłośników i wrażliwych znawców dobrej literatury.



MEMENTO



MORI



EKO - ECHO



Czy podcinamy gałąź na której siedzimy ?

Ekologia - termin biologiczny w ostatnich latach jest powtarzany przez wielu ludzi, którzy interesują się otaczającą nas przyrodą. Dla przypomnienia podaję "Środowisko" to inaczej dom - czyli miejsce, dzie żyje dany gatunek biologiczny np. wilk, sarna, krokodyl, słoń, wierzba, dąb. Człowiek jako gatunek biologiczny też zajmuje określone środowisko. Jednak różnica jest zasadnicza między człowiekiem a innymi organizmami żywymi. Dzięki zdolnościom rozwojowym mózgu, człowiek jest w środowisko włączony, ale posiada również zdolności do jego przekształcenia.

Pismo Święte mówi "Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili Ziemię i czynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po Ziemi. Oto Wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej Ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie; dla Was będą one pokarmem."

I człowiek korzystał z darów Matki Ziemi - jednak jego egoizm doprowadził do tego, że dobra przyrodnicze, które dostał w darze chce wykorzystać tylko dla siebie (konsupcjonizm). Zapomina, że następne pokolenia, które przyjdą przeżyją tylko dzięki darom naturalnego środowiska - czysta woda, czyste powietrze, urodzajna, nieskażona gleba, obecność różnych gatunków roślin i zwierząt.

Myśl przyszłych pokoleniach skłania ludzi świadomych zagrożeń własnej egzystencji na Ziemi do podejmowania wysiłków na ocalenie naszego "Domu".

Ziemiu
Ziemiu tak spieszą ludzie by Cię zniszczyć
Ziemiu

jeszcze się nie daj
jeszcze się broń
przed naszą głupotą
jeszcze pozostań

Ziemiu piękna
Ziemiu cierpliwa
Ziemiu jedyna
nikt Cię nie powtórzy

(Cz. Błażejewicz)

Prace takie powinny być podejmowane od najbliższego otoczenia - mój dom rodzinny, moja miejscowość, moja gmina, moje województwo, moja ojczyzna. Świadomość taką powinni mieć ludzie dorośli i dzieci. W środowisku lokalnym taką świadomość u dzieci i młodzieży kształtują szkoły. Przedstawię to na przykładzie naszej Szkoły Podstawowej w Końskowoli. Od wielu lat na lekcjach realizowane są tematy dotyczące ochrony przyrody i środowiska. Bardzo dokładnie omawiane są te zagadnienia w klasie czwartej i w klasie ósmej. W ramach biologii jest nauka - ekologia i ochrona środowiska. Dzieci poznają teoretycznie gatunki roślin i zwierząt zamieszkujące nasze lokalne środowisko, a następnie poznają je na wycieczkach organizowanych przez nauczyciela biologii - mgr Krystynę Bartuzi. Gatunki zamieszkujące park, las, pole i ich powiązania wzajemnymi zależnościami. Wprowadza się pojęcie "ekosystem", "biotop", "biocenoza", "populacja". Prowadzone jest szkolne Koło Ligi Ochrony Przyrody, które mobilizuje uczniów do poznawania gatunków chronionych w Polsce i Świecie. Praca nauczyciela i uczniów w kole ma swoją historię i tradycje. W ramach koła były organizowane wycieczki do lasu, na łąkę, nad staw. W czasie jednej z wycieczek nauczyciel biologii z uczniami klas piątych spotkał stanowisko żółwia błotnego w tzw "Rzeczkach". Wiosną na wycieczce do Brzezin prowadzono obserwację zmiany barwy u żaby moczarowej - barwa niebieska. Obserwacje te zostały opisane w czasopiśmie Wojewódzkiego Zarządu Ligi Ochrony Przyrody w 1984 r. a

Opiekun i dwóch uczniów zostało nagrodzonych wyjazdem na Ogólnopolskie Sympozjum Ekologiczne do Szklarskiej Poręby. Ukazała się również notatka tematyczna w czasopiśmie "Przyroda Polska". Szkoła otrzymała podziękowanie i dyplomy z Wojewódzkiego Zarządu L.O.P. Uczniowie znają czasopisma poświęcone ochronie przyrody i wiadomościom przyrodniczym "Przyroda Polska" i "Aura". Są wykonywane gazetki fenologiczne, które ukazują zmiany w przyrodzie w każdym miesiącu i w każdej porze roku.

Dzieci wykonują albumy o tematyce ekologicznej: "Parki Narodowe w Polsce", "Chronione płazy Polski", "Chronione Ssaki Polski".

Cała społeczność szkolna pamięta o dniach poświęconych ochronie przyrody: "Dzień Ziemi", "Dzień bez papierosa", "Posprzątać Ziemię", "Miesiąc dobroci dla zwierząt", "Tydzień czystości wód", "Dni lasu i zadrzewień". O każdej z tych akcji będziemy informować społeczeństwo lokalne. Dzieci na

zajęciach wychowania plastycznego wykonują plakaty dotyczące tych akcji. Prowadzone są konkursy dotyczące znajomości gatunków chronionych w Polsce, czy znajomości Parków Narodowych w Polsce. Omawiane są dzikie wysypiska śmieci zlokalizowane w Końskowoli i jej najbliższym środowisku. Ponieważ nasza miejscowość narażona jest na ujemne działanie Zakładów Azotowych w Puławach - uczniowie informowani są o rodzajach zanieczyszczeń i ich skutkach.

Podsumowując - wychowanie ekologiczne w Szkole Podstawowej w Końskowoli jest ukierunkowane na ukształtowanie świadomości i odpowiedzialności przyszłego obywatela za środowisko przyrodnicze, które jest stołem biesiadnym dla naszego pokolenia i następnych. Jeżeli Homo sapiens (człowiek współczesny) chce przeżyć spokojnie musi być etycznie ustawiony do przyrody.

mgr Krystyna Bartuzi
Nauczyciel biologii, opiekun koła LOP
w Szkole Podstawowej w Końskowoli

Co słyszeć w oświacie? w przedszkolu

Grupa III starszaków liczy 26 dzieci w tym 13 dzieci 6 letnich i 13 pięcioletnich. Opiekują się tą grupą dwie panie: Kazimiera Skwarek - nauczycielka z 26 letnim stażem, absolwentka Studium Wychowania Przedszkolnego oraz Hanna Sawerska nauczycielka z 14 letnim stażem także po Studium Wychowania Przedszkolnego.

Praca dydaktyczno - wychowawcza w tej grupie prowadzona jest zgodnie z "Programem wychowania w przedszkolu" oraz zadaniami "Rocznego planu pracy przedszkola".

Co miesiąc są opracowywane plany miesięczne które zawierają szczegółowe zadania i środki dydaktyczne na każdy dzień.

Głównymi zadaniami na ten miesiąc są:

1. Rozwijanie zainteresowań przyrodniczych oraz przyswajanie zasad właściwego zachowania się w różnych środowiskach.

2. Wdrażanie do samodzielnego planowania uroczystości w przedszkolu.
3. Wdrażanie do przestrzegania zasad ruchu drogowego.

Praca w tej grupie prowadzona jest na dwóch poziomach, mimo to szczególną uwagę zwracamy na przygotowanie do nauki w szkole dzieci 6 letnich. Pomimo trudnych warunków lokalnych staramy się, aby nasze dzieci były dobrze przygotowane.

W tym roku szkolnym pracujemy na nowym zestawie książek dla 6 - latków, są to książki autorki J. Białobrzeskiej "Od A do Z" - ćwiczenia oraz "Bawimy się głoskami i literkami", "Matematyczny labirynt", "Ja i środowisko". Są one bogato ilustrowane i zawierają nowe treści i teksty.

Grupa starszaków zajmuje największą salę w przedszkolu mimo to nie jest ona wystarczająca dla tej ilości dzieci. Najwięcej kłopotu sprawia

prowadzenie zajęć ruchowych i gimnastycznych. Staramy się jednak zaspokoić potrzebę ruchu wykorzystując plac zabaw, prowadząc tam w miarę sprzyjających warunków atmosferycznych ćwiczenia i zabawy.

Mamy nadzieję że warunki lokalowe ulegną zmianie dzięki zaangażowaniu

mieszkańców Końskowoli i okolic, którzy wykupią symboliczną cegielkę na rzecz rozbudowy nowego przedszkola.

Pańi Kazimiera Skwarek
Nauczycielka

KOMPOT, STRZYKAWKA... I CO DALEJ

Narkomania, która w Polsce wybuchła w połowie lat siedemdziesiątych i ogarnęła dziesiątki tysięcy młodych ludzi - zatacza coraz szersze kręgi. Przerazenie budzi fakt, że systematycznie obniża się wiek uzależnionych, a ich liczba stale rośnie.

Zaczyna się zwyczajnie : jeden raz, potem drugi, trzeci... niepostrzeżenie - uzależnienie staje się faktem. Przystają funkcjonować dotychczasowe hamulce moralne, a głód narkotyczny staje się silniejszy od instynktu samozachowawczego. Rozpoczyna się powolny proces śmierci na raty...

Poniżej drukujemy rozmowę, która miała miejsce dwa lata temu.

Janusz ma 21 lat i ksywę „Mały” z racji niskiego wzrostu i drobnej budowy. Twarz blada, ziemista, w której wyraźnie odcinają się oczy - w ciemnej oprawie, nienaturalnie błyszczące, nieobecne. Nieogolona kilka dni broda jest rzadka, a blade usta podczas rozmowy odsłaniają dotkliwe braki w uzębieniu. Półdlugie włosy chyba dawno nie widziały wody, podobnie jak ubranie, które smutno zwisa na chudym ciele. Jest jednak w tej postaci coś ujmującego : na poły dziecięcego, a na poły - charyzmatycznego. Kiedy odzywa się, jego głos brzmi cicho i melodyjnie :

Janusz: - Jestem chory... (uśmiech)

Pytanie: - To widzę. Na co jesteś chory?

J. - ... (uśmiech)

P. - Wiem. Jesteś narkomanem.

J. - (uśmiech)

P. - Jak dawno zacząłeś ćpać?

J. - Nie ćpam. To było kiedyś.

P. - Ile lat bierzesz?

J. - Skończyłem z tym. To było dawno.

P. - Nie bujaj! Przecież sam nie wierzysz w to



co mówisz.

J. - Chrystus mi pomógł... Myśli pan, że to nie jest możliwe?

P. - Trochę wiem na ten temat.

J. - Ale nie pomógł. Modliłem się i mi pomógł. Nie wierzy pan?

P. - I teraz już nie bierzesz?

J. - Nie.

P. - Ile dni? A właściwie - ile godzin?

J. - Dlaczego chce pan to wiedzieć?

P. - Chcę ci pomóc...

J. - (ze złością) - Mnie nie potrzeba pomocy! Jestem czysty. Lepiej niech pan pomoże mojej matce.

P. - W jaki sposób, powiedz... Ona pije?

J. - (drżenie głosu) - Nieważne. Nie chcę mówić. To moja sprawa

P. - Sam sobie nie poradzisz.

J. - Chrystus mi pomoże. (Płacz) Jest mi zimno. Mogę papierosa? (Ręce mu drżą kiedy przypala)

P. - Jesteś głodny?

J. - (chwila milczenia) - Nie.

P. - A wypijesz ze mną kawę?

J. - Ale ja nie mam pieniędzy.

P. - Nie pytam cię o pieniądze. Chcę wypić z tobą kawę.

J. - Chyba, że tak.

Robię kawę, Janusz sypie do niej 4 łyżeczki cukru. Grzeje sobie ręce, dotykając gorącej szklanki)

P. - Dlaczego jest ci tak zimno?

J. - Odkąd pamiętam, zawsze było mi zimno.

P. - Co robi twój ojciec?

J. - (chwila namysłu) - Mój ojciec zostawił nas, gdy miałem 7 lat. Od tamtej pory matka zaczęła pić.

P. - Mieszka z nią?

J. - (ironiczny uśmiech) - Mieszkam... trudno to nazwać mieszkaniem. Tam jest zimno.

P. - Czy twoja matka pracuje?

J. - Nie mówmy o tym. Jej już nic nie pomoże.

P. - Przecież mówiłeś, że Chrystus jej pomoże

J. - Jej nie pomoże. Ona się nie modli.

P. - Skąd macie pieniądze?

J. - Ja mam zasiłek. Chciałbym sobie kupić sweter. Ale mi nie wystarczy.

P. - Potrzebujesz na ćpanie, więc na pewno ci nie wystarczy

J. - Nie lubię kiedy jest mi zimno.

P. - Chcesz, żebym ci pomógł? Chcesz się leczyć? Załatwię ci ośrodek... Ale musisz sam się zdecydować, musisz chcieć wyjść z tego.

J. - Teraz nie. Teraz jest zima. W ośrodku trzeba pracować, a ja nie lubię zimna. Może w lecie...

P. - Chcę ci pomóc teraz. Latem będzie za późno. Zobacz, jak ty wyglądasz!

J. - (nerwowy śmiech) - W środku też nic nie mam. Jestem chory.

P. - To wiem. Robiłeś sobie badania na obecność wirusa HIV?

J. - Rok temu jeszcze nie miałem AIDS. Teraz - nie wiem.

P. - Nie szkoda ci twego życia? Jesteś młody...

J. - Nie wiem, co to młodość. Nic nie wiem. Jest mi zimno. (W drzwiach pojawia się kolega, który wyraźnie kiwa do Janusza. Ten zrywa się pośpiesznie)

J. - Dziękuję za kawę. Muszę wyjść.

P. - Przyniósł ci „towar”?

J. - Muszę wyjść. Zaraz wrócę.

Po kilku dniach spotykam Janusza na ulicznej ławce. Jest kompletnie „zaćpany”, obok leży strzykawka i rozsypana paczka herbatników. Mimo chłodu, jest mu chyba ciepło. Za to mnie przeszywa dreszcz zimna.

Post scriptum

Jest rok 1994. Kilka dni temu odbył się pogrzeb Janusza. Miał 23 lata.

Kurz osiadł na jesionach,
Na brzegach liść się czerwieni.-
O smutna godzino rozłaki,
O smutna, cicha jesieni!

(JAN KASPROWICZ)

Różaniec - modlitwą całego Kościoła.

Październik jest szczególnym miesiącem w naszej religijności. Oto bowiem w całym Kościele katolickim odbywają się nabożeństwa różańcowe. Tak było i jest od dziesięcioleci. Ta żywa pobożność może szczególnie jest widoczna w Polsce.

Tradycyjnie już, wierni z różańcami w ręku licznie przybywają do kościołów. Wypełnione świątynie rozbrzmiewają modlitwą różańcową. Wypowiadają ją usta dzieci, które być może, po raz pierwszy biorą udział w takiej modlitwie. Także młodzieży, która wchodząc w dorosłe życie pragnie je przeżyć z Panem Bogiem. Na różańcu obecni są także dorośli, którzy swoje troski, bóle, smutki i radości przedstawiają Matce Bożej, przesuując paciorki różańca. Wreszcie słysząc szept modlitwy ludzi starszych, którzy Panu Bogu ofiarowują całe swoje życie, z jego blaskami i cieniami, prosząc Go o dalsze siły i łaski. Tak więc na różańcu są przedstawiciele wszystkich pokoleń i grup. Wszystkich łączy wspólna modlitwa, która przez pośrednictwo Matki Bożej jest zanoszona do Pana Boga.

Przesuwając paciorki różańca, należy zapytać w jaki sposób powstała ta piękna i bardzo prosta modlitwa, w jaki sposób kształtowała się?

Modlitwa człowieka jest tak dawna jak jego istnienie. Myślę, że od niego jest nieodłączna. Już ludzie żyjący długo przed narodzeniem się Pana Jezusa mieli zwyczaj, że pewne modlitwy odmawiali wiążąc pętelki (supelki) na sznurku. Potwierdzają to odkrycia archeologa Austiana LAYARD'A dokonane w Niniwie (1849 r.). W chrześcijaństwie, pustelnicy I-szych wieków również mieli coś w rodzaju różańca, aby łatwiej mogli odmawiać, np. po 100 i więcej "Ojcze nasz", czy inne modlitwy. Inni z kolei (św. Paweł Pustelnik +341r.) odmawiali np. 300 razy Modlitwę Pańską, licząc ją na kamyczkach. Aby usprawnić te modlitwy oraz aby uniknąć

pomyłek zawiązywano pętelki na sznurkach lub nawlekano na sznurek małe kawałki drewna. Do XII w. zwykle na takich różańcach odmawiano modlitwę "Ojcze nasz", której nauczył nas Pan Jezus (Mt 6,9-13; Łk 11,2-4). Dopiero od XII w. w Kościele katolickim rozpowszechnia się zwyczaj odmawiania Pozdrowienia Anielskiego - Zdrowaś Maryjo (Łk 1,28). Do tych słów zaczęto dodawać modlitwę Święta Maryjo Matko Boża ...

Wszelkie zasługi w upowszechnieniu różańca wniósł św. Dominik (+1221 r.). On to zachęcał do wielokrotnego odmawiania Pozdrowienia Anielskiego. Stąd nazywa się go ojcem różańca. Jednak różaniec w obecnej formie ustalił się w XV w. Dokonało się to dzięki innemu dominikaninowi bł. Alanusowi à la Roche (+1475 r.). On to ustalił liczbę Zdrowaś Mario na 150 (wcześniej były różne cyfry) oraz podzielił różaniec na dziesiątki, z których każda rozpoczynała się modlitwą Ojcze nasz ... W następnym zaś wieku (XVI) ostatecznie przyjęto 15 tajemnic różańcowych, które podzielono na radosne (5), bolesne (5), chwalebne (5). Dzięki zakonom i księżom modlitwa różańcowa bardzo szybko zdobyła sobie zwolenników, stając się modlitwą całego Kościoła katolickiego.

Kiedy Turcja w II - giej połowie XVI w. stała się potężnym państwem i zaczęła zagrażać całej Europie, państwom, a także religii katolickiej, Ojciec św. Pius V wezwał wszystkich katolików do żarliwej modlitwy różańcowej. Walka między Imperium Tureckim a chrześcijańską Europą była nieunikniona. Do decydującej bitwy doszło na morzu pod Lepanto (Zatoka Koryncka) 7.X.1571 r. Mimo przewagi przeciwnika flota chrześcijańska odniosła zwycięstwo. Europa modląca się na różańcu mogła odetchnąć, znów była wolna. Bowiem to ocalenie, jak się powszechnie uważa, zawdzięcza modlitwie różańcowej. Papież Pius V jako wyraz wdzięczności Bogu za

zwycięstwo ustanowił święto Matki Bożej Różańcowej (7.X.). Zaś papież Klemens XI w 1716 r. w podzięce za inne zwycięstwa nad Turkami rozszerzył to święto na cały Kościół. Z kolei wielki papież Leon XIII widząc wielorakie zagrożenia idące na Kościół i całe narody, postanowił aby różaniec odmawiano w październiku.

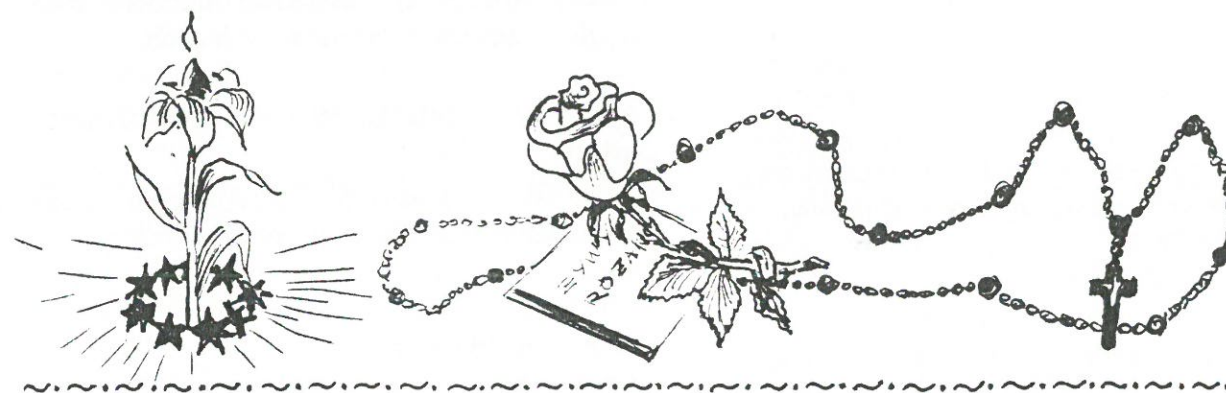
Ogromny wpływ na ugruntowanie się różańca w Kościele, w wielu rodzinach i całych narodach miały objawienia Matki Bożej, która ukazywała się z różańcem w ręku. Tak było w Lourdes (1858 r.) i Fatimie (1917). W tym ostatnim miejscu Maryja usilnie nawoływała: "Odmawiajcie codziennie różaniec". Mimo upływu wielu dziesięcioleci wołanie to pozostaje nadal aktualne. Toteż nic dziwnego, że bardzo wielu ludzi ukochało tę modlitwę. Mam tu na myśli chociażby ostatnich papieży

Jana XXIII, Pawła VI i naszego rodaka - Jana Pawła II, który codziennie odmawia różaniec.

Sądzę, że także my powinniśmy odpowiedzieć na wołanie Matki Bożej w Fatimie o modlitwę różańcową.

W naszym kościele parafialnym codziennie w październiku modlimy się na różańcu po Mszy św. o godz. 17⁰⁰, a w niedziele o godz. 16³⁰. W kaplicach różaniec jest codziennie o godz. 18⁰⁰. Do uczestnictwa w tej modlitwie należy wszystkich zachęcić. Kiedy zaś skończy się miesiąc październik, wtedy różaniec (cząstkę bądź dziesiątek) możemy odmawiać w naszych rodzinach. Różaniec bowiem umacnia rodzinę w wyznawaniu wiary.

ks. Jacek Lewicki



BIBLIOTEKA PROPONUJE



„Zaginiony Książę” F.H. Burnett - Wspaniała powieść dla młodzieży szkolnej, wprowadzająca nas w zaczarowany świat wielkich tajemnic, barwnych przygód i prawdziwej przyjaźni. „... Przez pierwsze dni, dopóki nie poznał nowego miejsca, Marko często zwiedzał okolicę. Bawiło go wędrowanie nieznanymi uliczkami. Lubił zachodzić na dziwne, opustoszałe place, a nawet zaułki i podwórka. Podczas wędrowek poznał wielu ludzi i sporo się nauczył. Bardzo lubił wędrownych muzyków, a od pewnego Włocha, który w młodości był śpiewakiem operowym, nauczył się różnych pieśni.

Tego poranka bardzo się nudził ...” - A jakie były jego przygody dowiesz się z książki.

Miód

żywi i leczy

Jedną z najcenniejszych właściwości miodu jest jego działanie na drobnoustroje wywołujące choroby u człowieka.

Wysoką aktywnością antybiotyczną charakteryzują się miody spadziowe z drzew iglastych, miody nektarowo - spadziowe, a także miody z roślin leśnych i górskich oraz niektóre miody odmianowe jak gryczany i lipowy.

Wśród substancji chemicznych odpowiedzialnych za antybiotyczne działanie miodu należy wymienić oksydazę glukozy. Enzym ten jako taki nie wykazuje właściwości antybiotycznych, ale za jego pośrednictwem z glukozy powstaje nadtlenek wodoru, który silnie działa na drobnoustroje.

W naturalnym miodzie reakcja powstawania nadtlenu wodoru następuje bardzo wolno. Natomiast po rozcieńczeniu miodu wodą powstawanie nadtlenu wodoru jest szybkie. Aktywność antybiotyczna rozcieńczonego miodu jest od 6 do 220 razy większa niż miodu nierozcieńczonego.

Właściwości przeciwdrobnoustrojowe, przeciwzapalne oraz odżywcze i regeneracyjne miodu wykorzystywane są w leczeniu wielu schorzeń. Miód może być z dobrym skutkiem stosowany w leczeniu ran chirurgicznych, oparzeń i innych trudno gojących się ran, w leczeniu ropnic, czyraków gromadnych, liszaj. Miód stosowany jest w leczeniu żylakowych owrzodzeń martwicy tkanek, świerzbiczyki, wykwitów skóry, w paradontozie, schorzeniach jamy ustnej i dziąseł na tle grzybiczym /pleśniawki u niemowląt/. Miód stosuje się również w leczeniu guzów krwawnicowych odbytu /hemoroidów/, schorzeniach ginekologicznych w ostrych zapaleniach spojówek i rogówki. Miodem leczymy schorzenia układu krążenia, układu

oddechowego, przewodu pokarmowego, choroby skóry i błon śluzowych.

Ale są również przeciwwskazania.

Spożycie nawet niewielkich ilości miodu może spowodować reakcję alergiczną w postaci zaburzeń przewodu pokarmowego /nudności, wymioty, biegunka, pokrzywka, nieżyt nosa/.

Po wystąpieniu jakichkolwiek z wymienionych objawów należy zaniechać przyjmowania miodu.

Najlepiej przed przystąpieniem do leczenia miodem przeprowadzić próbę wrażliwości chorego na ten produkt. Szczególnie ostrożnie postępuje się w schorzeniach alergicznych układu oddechowego. Leczenie zarówno doustne jak i inhalacyjne w tych przypadkach prowadzi się pod kontrolą lekarza. Podobne zastrzeżenia dotyczą chorych na miażdżycę tętnic. Dzienną dawkę miodu powinien ustalać lekarz, najczęściej zastępując miodem inne węglowodany w pożywieniu tych osób.

Sposoby podawania i dawkowania miodu.

W lżejszych przypadkach lub początkowym stadium choroby wystarczy sam miód. W cięższych przyjmujemy go wraz z odpowiednimi preparatami leczniczymi. Dawka dzienna miodu to zazwyczaj 1-3 łyżki stołowe 3 razy dziennie. Łyżka stołowa zawiera 20 g miodu, zatem dawka lecznicza wynosi 60-180 g na dobę.

W najogólniejszym zarysie w poszczególnych schorzeniach przyjmuje się następujące ilości miodu :

w cukrzycy i schorzeniach układu moczowego - 2 do 4 łyżki dziennie, w schorzeniach serca i naczyń oraz wątroby i jelit - do 6, w schorzeniach układu oddechowego - 4 do 6, natomiast w schorzeniach żołądka - 5 do 10. Dzieciom podaje się 30 do 50 g miodu dziennie, co odpowiada 3 do 6 łyżeczkom od herbaty. Niemowlętom podaje się przeciętnie 7 g miodu dziennie.

Poleca się przyjmowanie miodu na godzinę przed jedzeniem, po rozpuszczeniu w szklance wody. Istnieje też szczegółowe zalecenia. Przy podwyższonej kwasowości żołądka miód przyjmuje się w postaci ciepłego roztworu wodnego, pijąc wolno, na 1,5 do 2 godzin przed posiłkami. Przy obniżonej kwasowości żołądka wskazane jest szybkie

wypicie zimnego roztworu na 10 do 15 minut przed jedzeniem.

W schorzeniach wątroby poleca się zażywanie miodu połączonego w równych częściach z sokiem cytryny i olejkami z oliwek, 3 razy dziennie po łyżce stołowej, na godzinę przed jedzeniem, po czym wskazane jest położenie się na pół godziny na prawym boku.

W stanach zapalnych jelit przyjmuje się miód po rozpuszczeniu w wodzie lub soku jabłkowym o temperaturze pokojowej.

W chorobach górnych dróg oddechowych, przeziębieniach i grypie łączne z doustnym przyjmowaniem miodu wskazane są inhalacje.

Kuracja miodem trwa zazwyczaj 1 - 2 miesiące i można ją powtarzać 2 -3 razy w ciągu roku.

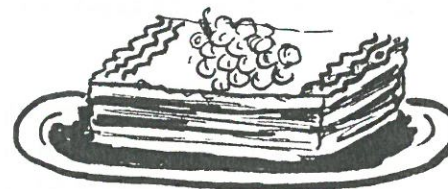
Miód można rozpuszczać w różnych płynach : ciepłym mleku, herbacie z cytryną, syropie lub odwarze z cebuli, sokach z owoców /cytryn, jabłek/ i warzyw /buraków, marchwi, chrzanu, rzodkwi/ oraz soku z aloesu, wodzie mineralnej w naparach z ziół /owoce głogu, róży, korzeń i liść prawosłazu, liść szafli, podbiału, ziele miodunki, lebiodka, tymianku, kwiat nagietka, ziele dziurawca, kwiat i liść podbiału, nasiona lnu/.

W każdym przypadku przygotowuje się napar z 1 - 2 łyżek stołowych rozdrobnionego surowca i szklanki wrzącej wody. Po odsączeniu i przestudzeniu dodaje się 1 - 2 łyżki stołowe miodu i przyjmuje w ilości 1/4 lub 1/2 szklanki 2 - 3 razy dziennie przed lub po jedzeniu.

W chorobach układu oddechowego szczególnie skuteczny jest miód w plastrze, który żuje się przez 15 minut 4 - 6 razy dziennie, przez 7 - 14 dni.

Sposobów i przepisów są jeszcze setki. Podając kilka przykładów chciałem uwagę czytelników skierować na lecznicze właściwości miodu.

Na Państwa życzenie Dyrekcja Domu Kultury jest w stanie zorganizować odczyt na temat miodu i jego właściwości odżywczych i leczniczych, który wygłosiłby lekarz specjalista z tej dziedziny.



Placek serowo - miodowy /przepis czeski/

Składniki ciasta :

250 g mąki

30 g cukru pudru

30 g miodu

1 jajko

150 g masła

Masa serowa - składniki

250 g chudego twarogu

100 g miodu pszczelego

1 żółtko

5 łyżek dżemu borówkowego

Na stolnicy przygotowujemy ciasto z mąki, posiekanego masła, cukru, płynnego miodu i jajka. Ciasto po dokładnym wymieszaniu odstawiamy na pół godziny w chłodnym miejscu. Potem rozwałkujemy je na grubość 0,5 cm i wykładamy na blachę wysmarowaną masłem i posypaną lekko mąką. Na ciasto nakładamy warstwę masy serowej, przygotowanej następująco : żółtko rozcieramy z cukrem i twarogiem, następnie dodajemy borówki i miód.

Placek pieczemy w średnio gorącym piekarniku. Po wypieczeniu można obsypać cukrem. Przechowywać w chłodnym miejscu. Najsmaczniejszy w drugim i trzecim dniu.

Kołaczki /krajanka/

50 dag miodu pszczelego

10 dag cukru

12,5 dag masła /rozpuszczonego/

75 dag mąki

1 paczuska proszku do pieczenia

3 całe jaja

2 - 3 łyżki mleka

3 łyżeczki mleka

1 łyżeczka utartych goździków

skórka pomarańczowa

orzechy

Masło ogrzać i rozpuścić. Po wystudzeniu dodać cukier, miód płynny, jaja, dodatki korzenne i mąkę wymieszaną z proszkiem. W zależności od potrzeby dodać też mleko, aby otrzymać niezbyt gęste ciasto. Wyłożyć je na wysmarowaną blachę i piec 30 minut. Potem kroić w kawałki /krajanka/.

Z NOTATNIKA KOMENDANTA

ZDZICHA

Szanowni Państwo!

Mimo wcześniejszych informacji o stanie bezpieczeństwa na droga publicznych, pragnę ponownie przedstawić Państwu sytuację w tym zakresie na terenie naszej gminy. W III kwartale b.r. nastąpił gwałtowny wzrost ilości wypadków drogowych. W tym czasie wydarzyło się ich 8 t.j. tyle ile w całym I-szym półroczu 1994 r., ofiar w ludziach było aż dwa razy więcej. W okresie 9-ciu miesięcy zanotowano 34 zdarzeń drogowych, w wyniku których 4 osoby poniosły śmierć, 21 osób doznało obrażeń ciała, w tym 14 bardzo ciężkich. Uszkodzeniu uległo blisko 50 pojazdów samochodowych na łączną sumę strat ponad półtora miliarda złotych. W 9-ciu przypadkach sprawcami zdarzeń drogowych były osoby nietrzeźwe, w tym 6-ciu kierowców samochodowych, jeden rowerzysta i dwóch pieszych. Trzy wypadki zostały spowodowane nagłym wtargnięciem dzieci na jezdnię wprost pod nadjeżdżające pojazdy, w wyniku czego czworo doznało obrażeń ciała. Pozostałe wypadki i kolizje drogowe powstały na skutek nadmiernej szybkości lub braku ostrożności. Ośmielam się twierdzić, że częstą przyczyną wypadków jest ludzka lekkomyślność. W uzasadnieniu podaję fakt: pod koniec m-ca sierpnia z pociągu osobowego wypadła pasażerka, która doznała ciężkich obrażeń ciała, zawartość alkoholu w jej krwi wynosiła 2 promile. W m-cu wrześniu mieszkaniec gminy Kurów kierując samochodem fiat 126p zjechał na przeciwny pas jezdni i czołowo zderzył się z autem lancia kierowanym przez Włocha, w wyniku czego pasażer malucha poniósł śmierć a trzy osoby doznały ciężkich obrażeń. Szkody oszacowano na sumę ponad 200 mln. zł. Przedstawione zdarzenia budzą grozę i są ostrzeżeniem dla nas wszystkich. Nastąpiła jesień, zbliża się zima, warunki jazdy pogarszają się z dnia na dzień. W tym okresie musimy zachować większą ostrożność, bacznie obserwować jezdnię oraz dbać o bezwzględną sprawność techniczną pojazdów, w tym całodobowe oświetlenie pojazdów, dobry stan ogumienia i sprawność hamulców.

W III kwartale 1994 r. na naszym terenie miały miejsce również wydarzenia kryminalne. Do bardziej brutalnych pod względem metody działania należy zaliczyć dokonane w dn. 10.10.1994 r. włamanie do sklepu spożywczego - baru w miejscowości Chrzążówek. Sprawcy przy użyciu samochodu wyrwali kratę metalową, wybili szybę po czym skradli alkohol, papierosy, artykuły spożywcze i pieniądze na łączną sumę strat około 20 mln. zł. Sprawcy cieszyli się wolnością cztery dni. Przy wydatnej pomocy KRP Puławy zostali ustalen i aresztowani, pochodzą spoza terenu gminy Końskowola.

Ostatnio złodzieje zadomowili się w szkółce krzewów ozdobnych i drzewek owocowych w Młynkach należącej do p. Dębskich. W jednym przypadku sprawca do przewozu skradzionych krzewów posłużył się autobusem zwanym "M", w drugim motocyklem. W obydwu przypadkach kradzież została udaremniona. Pod koniec m-ca sierpnia i na początku września w m. Chrzążów miały miejsce dwa pożary: stodoły i stogu siana. Przyczyny ich powstania stoją pod znakiem zapytania. Odnotowano również trzy przypadki wprowadzenia do obiegu fałszywych banknotów płatniczych polskich, w tym jeden banknot o nominale 1 mln. zł. w nowym wydaniu. W związku z powyższym należy dokładnie sprawdzać otrzymane banknoty, w przypadku stwierdzenia ich fałszerstwa wycofać je z obiegu. Wprowadzanie do obiegu fałszywych banknotów jest przestępstwem, za które odpowiada się przed sądem.

Wszystkim sympatykom mojego kąca serdecznie dziękuję za uwagę, a jednocześnie proszę o nadsyłanie swoich spostrzeżeń, rad i informacji, które mogą przyczynić się do poprawy stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego. Informacje o przestępstwach i ich sprawcach oraz innych zagrożeniach mogą być nadsyłane anonimowo, dyskretnie zapewniona.

Wasz komendant - stróż porządku
asp. Zdzisław Milanowicz

WIEŚCI GMINNE



ZŁOTY KRAŻEK

„Im więcej szczęścia dajesz innym, tym więcej szczęścia sam otrzymujesz”
(Diderot)

W październiku — związek małżeński zawarły następujące osoby:

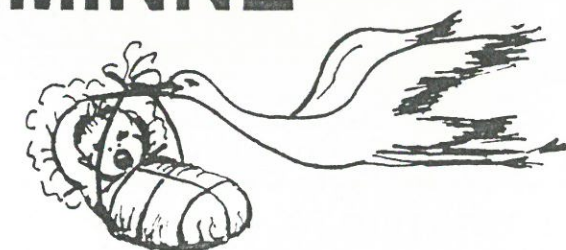
- 15.10 - Agnieszka Rusek z Końskowoli i Jarosław Drzazga z Witowic
22.10 - Maria Adamczyk z Nowego Pożoga i Grzegorz Kacperek
- Anna Maj z Rud i Paweł Sadurski z Chrzążówka
- Urszula Sykut ze Skowieszyna i Albert Wiącek z Czernięcina
29.10 - Iwona Szpetko z Młynek i Grzegorz Łuka z Żyzyna
- Danuta Mrozek z Siele i Stanisław Wiejak z Osin



Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W miesiącu październiku zmarli /do 24.10/

- | | |
|---------------------|---------------|
| Stanisław Suszak | - Młynki |
| Janina Komsta | - Chrzążów |
| Janina Stępień | - Starawieś |
| Zygmunt Leszczyński | - Końskowola |
| Stanisław Murat | - Młynki |
| Anna Kiernicka | - Pożóg Stary |
| Adrian Wawer | - Wronów |



BOCJANJE PREZENTY

A oto nowi mieszkańcy naszej gminy:

- Arkadiusz Kowalik
Ptryk Gil
Bogusz Filip Wasilewski
Adrian Machul
Katarzyna Kruk
Magdalena i Anna Kibil
Rafał Próchniak
Paulina Tusińska
Michał Chabros
Beata Zawadzka
Adam Śmiałowski
Aleksandra Kinga Popiołek

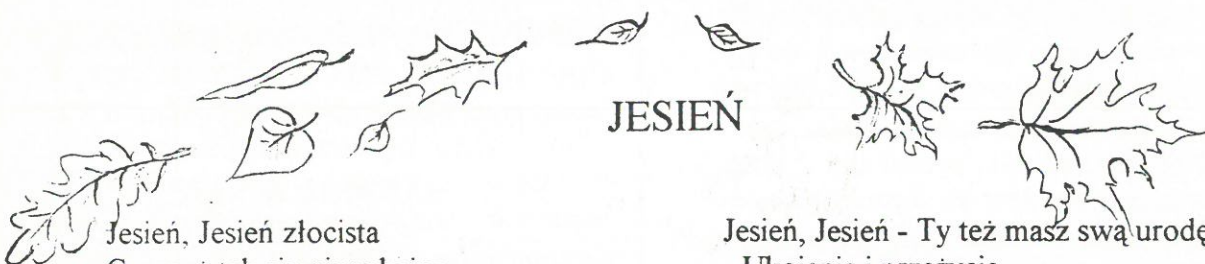
Spacerkiem po Końskowoli

Po ostatnich przymrozkach z drzew opada coraz więcej liści. Systematyczne ich sprzątanie należy do właścicieli posesji. Tymczasem przy niektórych z nich liście zalegają grubą warstwą. Pomijając estetyczny aspekt tej sprawy, stanowią one spore zagrożenie na jezdni (namoknięte mogą spowodować nawet poślizg samochodu). A przecież zwykła miotła i grabie mogłyby temu zapobiec. Co na to mieszkańcy Końskowoli?



DEBUTY

W tym numerze "Echa Końskowoli" otwieramy nową rubrykę "DEBUTY". Zapraszamy serdecznie Czytelników parających się pisaniem wierszy i chcących opublikować swoje utwory na łamach naszego pisma do nadsyłania ich do redakcji. Wydrukujemy je z wielką przyjemnością.



Jesień, Jesień złocista
Czemuż tak się niepokoisz
Choć czasami bywasz mglista
Powiedz, czy naprawdę zimy się boisz

Odleciały już bociany
Zamaż dziewczyny się wydały
Z drzew już lecą liście
Opadły też kasztany.

Jesień, Jesień moja
Czemuż żeś tak posmutniała
Gdzie jest radość twoja
Czegoś tak się postarzała

Dlaczego tak często płaczesz
Skąd w Tobie tyle łez
Za czym tak po grzędach skaczesz
Chyba Ty najlepiej o tym wiesz

W tempie sprawdzasz grządki
Czy czegoś ludzie nie pogubili
Robiąc jesienne porządki
i czy na nich byli.

Jesień, Jesień złocista i rumiana
Do widzenia mówisz sdom
Do widzenia mówisz mi Kochana
Nie ulegasz już niczym radom.

Jesień, Jesień - Ty też masz swą urodę
- Ukojenie i przeżycie
I lekarstwo na kończące się lata młode
By móc jeszcze raz przeżyć Cię w rozkwicie

Jesień, Jesień tonąca w chmurach,
Kryjąca się czasem we mgle
Błądząca po polach, lasach i górach,
Często jesteś marzeniem moim w śnie.

Widzę Cię, jak mkniesz po niebie,
Jak rozrzucone warkocze Twe falują
Tak Twe radości tchnieniem serce me radują.

Jesień, Jesień złocista Ty Pani
Ku Tobie nasze lata życia prowadzą,
My Twoi jesteśmy poddani -,
Bez Ciebie nie jesteśmy w stanie żyć sami.

Odpowiedz Jesieni
Czy Cię kiedyś w kalendarzu kart
Na inną porę roku zamienią
I czy wówczas życie nasze będzie więcej wart.

Dziś te chwile z Tobą przeżywam ja
Póki me serce bije
Patrę w Twe oczy każdego dnia
I szczęśliwy jestem, że razem z Tobą żyję.

Końskowola 22 września 1994 r. Zdzisław MILANOWICZ

